

Laudacja

wygłoszona 11 grudnia
2015 r. podczas
uroczystości Jubileuszu
**Pana Profesora
Jakuba Pokory**
przez prof. Christine
Moisan-Jablonski



Dostojny Jubilate, i wy liczni goście, rodzino, przyjaciele, znajomi, uczniowie, czcigodni uczestnicy naszej uroczystości, pozwólcie że słów kilka do was wszystkich skieruję. Profesorze nasz, całe życie przeróżne szarady, rebusy nieprzypadkowo łamigłówkami zwane, oraz wszelakie zagadki ikonograficzne rozwiązujący. A skoro est *modus in rebus* to miarę uszanowania zachowując, zacznijmy od rebusu nazwiska naszego Jubilata.

Pierwszy rebus – P · OKO · RA – ukryty porządek świata wyraża. Π – grecką literę przywodzi. O nie nie, nie chodzi tu o .. Π razy oko, jak niektórzy żartownisie sądzą. .. Π to tajemnicza liczba 3,14... itd ... itd ... itd ... itd, którą jeśli już, to kwadraturą koła zwać trzeba, bo stosunek długości obwodu koła do długości jego średnicy wyraża. Liczba ta, niewymierna i przestępna, której ciąg cyfr na podobieństwo ogona komety się ciągnie, tutaj stanowi *symbolum* mądrości kosmosu. Oko – *symbolum* Bożej Opatrzności, ale i najszlachetniejszego

organu ciała ze zmysłem wzroku złączonego – a przecie zmysł wzroku, jest też znakiem sztuk pięknych, jakże bliskich sercu naszego Jubilata, których wytwory (jako to obrazy, rzeźby czy ryciny) za pomocą wzroku poznajemy, i które jako malarstwo – za zwierciadło świata służyć mogą. Ra – toż to nazwa egipskiego boga słońca, stwórcy świata i pana ładu na głowie okrąg słoneczny mającego.

Można by i inszy rebus z nazwiska dzisiejszego Jubilata ułożyć: P · OK · ORA. Π – pierwszej litery znaczenie już znane.

Skrót OK – *All correct*, czyli wszystko w porządku oznacza. ORA – w języku starożytnych Rzymian wiele pojęć określa: brzeg, skraj, granicę lecz i krainę, linę, uzdę i cugle. Ja jednak mniemam, że o inne znaczenie tu chodzi: *ora et labora*, jak mawiał św. Benedykt – módl się i pracuj. Samo to słowo *ora* wskazuje w domyśle na pracę – którą porządnie (OK – *all correct*) całe życie nasz Jubilat wykonywał, w pełni jej oddany.

Urodzony w Warszawie, z ojca Henryka i matki Czesławy z Żółtowskich dnia 2 stycznia 1944 r. Zróbmy prosty numerologiczny rachunek: $2 + 1 + 1 + 9 + 4 + 4 = 21$ Liczba 21 składa się z dwóch cyfr. Gdy dodamy ich wartości otrzymamy liczbę 3 (21 czyli $2 + 1 = 3$). Trójka liczbą naszego Jubilata. Liczba to doskonała, która samego Boga wyraża, a w geometrii do najszlachetniejszej figury trójkąta się stosuje. Nie dziwota, że skoro pod liczbą trzy urodzony, stąd trzy Gracje, ale też i trzy cnoty teologalne: *Fides* czyli Wiara, *Spes* znaczy Nadzieja i *Caritas* – która w sobie zarówno Miłość jak i Miłosierdzie zawiera – wyznaczyły szlak ziemskiej drogi naszego Jubilata.

O Gracjach powiedzmy najpierwej. Od dnia narodzin poprzez liczbę 3 były one z Nim związane, i zgodnie ze swą etymologią, życzliwością, przychylnością i łaską Go obdarzały. Im to zawdzięczamy, że dzisiejszy Jubilat, po trzech latach nauki, porzucił szatę żaka Politechniki Warszawskiej (a było to Roku Pańskiego 1964), gdzie na Wydziale Mechanicznym, Energetyki i Lotnictwa (tak zwanym MELu) nauki pobierał. Opuszczając mury stołecznej świątyni nauk ścisłych, Polibudą przez brać studencką zwaną, powierzył się opiece trzech Gracji. Bo one to Gracje, w Helladzie Charytami zwane, *Gratiae*, rzymskie boginie Piękna, patronki wszelkiego umysłowego trudu i opiekunki dzieł sztuki, natchnęły młodego Jakuba by odtąd serce swe w niewolę sztuk pięknych oddał, tajniki kunsztownych dzieł zgłębiając.

Aliści w swym dalszym życiu, a szczególnie w pracy naukowo-dydaktycznej również trzem cnotom teologalnym hołdował. Gdy w roku 1965 na historię sztuki zdawał wiara nim kierowała, że na studia się dostanie i szczęśliwie je ukończy. Gdy roku Pańskiego 1970 dyplom magistra historii sztuki na Uniwersytecie Wrocławskim odbierał, z nadzieją wchodził w nowy, dojrzały etap życia. A jak mówi Pismo Święte, ustami Apostoła Pogan Pawła świętego „nadzieja zawieść nie może



1. Prof. Jakub Pokora, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, grudzień 2015, fot. B. Gutowski



ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych". I nadzieja go nie zawiodła, gdy w roku 1971 do szczęśliwego doprowadziła ożenku z tu obecną małżonką Ewą. Ta sama cnota *Spes* w Polsce nadzieją zwana przywiodła go z powrotem do rodzinnej Warszawy, a po kilku latach przyczyniła się do fortunnego zatrudnienia w Instytucie Sztuki Polskiej Akademii Nauk w Zakładzie Inwentaryzacji Zabytków Sztuki w Polsce, w którym przez ćwierć wieku nasz Jubilat pracował (od 1975 do roku 2000).

Z wiarą przystępował do każdego nowego zadania, opracowania katalogu, napisania artykułu, czy książki. Gdy pierwsza linijka tekstu powstawała, nadzieja Jego piórem kierowała, że pracę, którą rozpoczął ukończy. Natomiast *Caritas* najszlachetniejsza z cnót była przy Nim zawsze gdy studentką młódcz nauczał, a w szczególności,

gdy wiedzę sprawdzał i oceny do indeksów wstawiał.

Można by Czcigodny Pedagogu przyrównać twą działalność dydaktyczną do owocu granatu. Jeden owoc granatu – *symbolum* rzeczy wielkich i wzniosłych – z licznych drobnych ziarenek się składa. Każda najmniejsza pestka oznacza jednego wypromowanego licencjata, magistra lub doktora. Ten owoc twojej pracy nauczycielskiej ponad dwudziestu magistrów zawiera wypromowanych na naszej Alma Mater od lat dziewięćdziesiątych do 2014 r. Kolejne małe owoce to ponad 120 osób z dyplomem magistra wypromowanych na Wydziale Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki przezacnej Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, gdzie od roku Pańskiego 1982, przez ponad 30 lat wiedzy swej młodzi udzielałeś. Cztery największe ziarenka

2. Jubileusz prof. Jakuba Pokory. Od lewej: dr Anna Sylwia Czyż, dr hab. Zbigniew Bania prof. UKSW, dr Marcin Zgliński, dr Katarzyna Kolendo-Korczak, bp Michał Janocha, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, grudzień 2015. Fot. B. Gutowski

to doktorzy: trzy przewody miały miejsce w Instytucie Sztuki PAN, jeden na naszym Uniwersytecie. Najmniejsze pestki prace licencjackie imaginują, aż 51 powstało pod Twoim kierunkiem w Wyższej Szkole Turystyki i Hotelarstwa w Warszawie, w której nauczałeś w latach 1994-1999. A nie zliczę tłumu studentów, którzy przez ten czas wszytek, przeróżnych wykładów słuchali i z ust Twoich mądrość czerpali.

Imię Twoje postać i dzieje biblijnego patriarchy na myśl przywodzi. Twe liczne artykuły oraz książek rozdziały szczeble drabiny Jakubowej przypominają, po których się wspinałeś do empireum sciencyjji, pełnego zaszczytów najwyższych. Pozwól, że jeno niektóre z nich wymienię. Pierwszy znamienitszy gradus stanowi artykuł *Śląskie płyty nagrobne z metalowymi aplikacjami z XIV wieku*, na kartach „Roczników Sztuki Śląskiej” w 1973 r. drukowany, na Twej pracy magisterskiej oparty. Dysertację doktorską w 1982 r., cztery lata

po szczęśliwej promocji, wydałeś w postaci książki: *Sztuka w służbie Reformacji. Śląskie ambony 1550-1650*. Kolejnym stopniem tych niebieskich schodów, który drogę Ci do habilitacyjnej promocji w roku Pańskim 1994 otworzył było dzieło *Obraz Najjaśniejszego Pana Stanisława Augusta. Studium z ikonografii władzy (1764-1770)*. W roku 2006 książkę *Psy, błazny, dzieci, królowie... Studia nad sztuką XV-XVIII wieku* wydałeś, a trzy lata później godnością tytułu profesora nauk humanistycznych zostałeś nagrodzony. I ostatni opus wspomnieć należy: *Nie tylko podobizna. Szkice o portrecie*, które w 2012 r. światło ujrzały.

A gdybym jeszcze chciała wymienić wszystkie miejscowości z *Katalogów zabytków sztuki w Polsce*, które opracowywałeś i nad którymi redakcją niezliczone godziny się trudziłeś, pewnie by zabrakło papieru i atramentu, by je spisać. Po Śląsku i Mazowszu sumienie peregrynowałeś. Zna cię Oleśnica

3. Jubileusz prof. Jakuba Pokory, grudzień 2015. Od lewej: dr Magdalena M. Olszewska, dr Romana Rupiewicz, dr Agnieszka Skrodzka, prof. Christine Moisan-Jablonski, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, grudzień 2015. Fot. B. Gutowski





4. Jubileusz prof. Jakuba Pokory, od lewej: dr Romana Rupiewicz, prof. Christine Moisan-Jablonski, dr Katarzyna Kolendo-Korczak, dr Marcin Zgliński, dr hab. Joanna Czernichowska prof. ASP, dr Urszula Makowska, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, grudzień 2015. Fot. B. Gutowski

i Bierutów, Sobótko i Kąty Wrocławskie, Milicz, Żmigród i Twardogóra, Strzeliń i mazowiecki Pułtusk, dumny Poznań i krakowski Kleparz.

W księdze Liczb (Lb 24, 17) stoi: „wschodzi gwiazda z Jakuba, a z Izraela podnosi się berło”. Jakaż to gwiazda? Gwiazdą ową mądrość sama, Sapientią zwana, bo czyż w odmiennym miejscu Pisma inny pisarz natchniony, Daniel prorok nie stwierdza: „Mądrzy będą świecić jak blask sklepienia, a ci którzy nauczyli wielu sprawiedliwości, jak gwiazdy przez wieki i na zawsze”. A i symbolum berła może stać się figurą naszego przeznaczonego Jubilata. Co to za berło, jak wygląda *sceptrum* Pokory? To nasze Jakubowe berło składa się z trzonu, którym jest cnota *Humilitas* i gałki, którą jest sama *Sapientia*, gdyż jako mawiali

starożytni Pokora początkiem Mądrości. A Ty sam przez lata o różnych berłach i inszych insygniach władzy w swych księżkach pisałeś: o berłach królewskich i regimentach, laskach marszałkowskich, kanclerskich pieczęciach, hetmańskich buławach, buzdyganach i piernaczach, prostych błażeńskich cepach czy inszych berłach wesołych trefnisiów z francuskiego *la marotte* zwanych, znaczenie owych układając rozumnym słowem i krotochwilą cukrując.

Jako w kołczanie różne znajdują się strzały, długością, grotem czy lotką się różniące, tak i różgi w jeden pęk związane nie zawsze są tej samej grubości. W harfie czy lirze jedna struna od drugiej insza, tak i Ty różne obszary tematyczne i zagadnienia badałeś, jednym sprawdzonym tropem się nie



5. Dr Romana Rupiewicz wręcza profesorowi Jakubowi Pokorze księgę jubileuszową, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, grudzień 2015. Fot. B. Gutowski

Lecz dziś, wszyscy w tej sali zebrani, przyjaciele, znajomi, koledzy, uczniowie wraz z Twoją małżonką Ewą, córką Marią, synem Pawłem i jego małżonką Moniką oraz wnuczętami: młodszą Janeczką i starszym Franciszkiem oraz dalszą rodziną Vivat Dostojny Jubilacie! Vivat! Vivat! Vivat! Wołamy i *Plurimos annos* zaśpiewamy:

*Plurimos annos, plurimos
Plurimos annos, plurimos
Annos, annos
Plurimos.*

A iż mniemamy, że nie spoczniesz na laurach, które Ci przychylna Fortuna dała, z niecierpliwością na kolejne Twe artykuły i książki czekać będziemy.

kontentując. Od *sacrum* innowierczych kazalnicy śląskich do *profanum* konterfektów Najjaśniejszego Pana Stanisława Augusta, a i wcześniej w Rzeczypospolitej panujących Zygmunta III, Władysława IV oraz wielu innych Jaśnie Oświeconych, choć koroną nie obdarzonych to jednak godne tytuły i urzędy piastujących, biegle i zręcznie się przemieszczałeś, ukryte symbole i znaczenia owych portretów tłumacząc. Nie pogardziłeś ludźmi pośledniejszego stanu i kondycji, błaznami i dziećmi. Pies nawet – najwierniejszy przyjaciel człowieka – uwagę Twą zatrzymał.

Traktaty chirologiczne, tajemne znaczenie gestów i mimiki zgłębiałeś, choć z nich wszystkich jeno jeden gest należało by wybrać, który do Twego piarstwa się odnosi, gest EXQUIS, którym Francuzi jeszcze dziś doskonałość wyrażają. Lecz Ty znając prawdziwą kondycję ludzkiego stanu i marność mądrości, o której pisał Kohelet, czytelnikowi swej najnowszej książki, na ostatek rozdział o bańce mydlanej i domku z kart zachowałeś, by pamiętać, w duchu pokory, że *vanitas vanitatum et omnia vanitas* co pewien sarmacki wierszokleta tak wyraził:

*Czyliż nie wiemy iż wiatr goniemy,
gdy chcemy świata
Lecz zawsze bitwy, toczy gonitwy,
nocna poświata
Czystość prostota, pokory cnota, ta nie zaginie;
Z niej po żywocie, nędzy, kłopotcie,
ochłoda płynie.*



6. Prof. Jakub Pokora z otrzymanym prezentem, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, grudzień 2015. Fot. B. Gutowski